Elżbieta Kurbiel

# Henryk Sienkiewicz – próba portretu w 70. rocznicę śmierci pisarza

„Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”.

C. K. Norwid

W myśl Norwidowskiego słynnego dwuwersu warto zwrócić się w Roku Sienkiewiczowskim ku wielkiemu dziełu H. Sienkiewicza, by poszukać w nim nas, naszej przeszłości, by raz jeszcze się przekonać, że tropienie własnych śladów wychodzi zawsze na dobre, by spojrzeć na twórcę „Trylogii” i zobaczyć w nim nie tylko pisarza, ale także człowieka i Polaka.

„Człowiek daje świadectwo zawsze w konkretnej czasoprzestrzeni – zauważył jeden z naszych publicystów. – Dana i zadana nam czasoprzestrzeń to obszar między Bugiem i Odrą, Tatrami i Bałtykiem – kraj Polaków żyjących w schyłku II tysiąclecia i na progu niejako II tysiąclecia swojej historii” (St. Bista, „Drogowskazy”).

Każde pokolenie Polaków świadectwo swojego istnienia zawsze sobie wystawiało. „Każde pokolenie Polaków miało obowiązek włożenia swojego wkładu w sztafetę pokoleń biegnącą po polskiej ziemi od początku państwa polskiego, tzn. miało przekazać następnemu pokoleniu nie tylko nie skażone dziedzictwo kultury, ale ponadto dziedzictwo wzbogacane o nowe treści, miało obowiązek czuwać nad kierunkiem rozwoju dziejów ojczyzny” (St. Bista, jw.).

W sztafecie pokoleń znalazł się też Henryk Sienkiewicz. Należał do pokolenia pisarzy, którzy swą działalność rozpoczęli po 1864 r. w okresie niewoli narodowej, gdy Polski nie było na mapie Europy już od lat siedemdziesięciu.

Upadek powstania styczniowego w stopniu decydującym określił charakter twórczości i działalności jego samego i jego pokolenia.

„Klęska była straszliwa – pisała E. Orzeszkowa. – Coś na kształt zawalenia się sklepienia niebieskiego albo rozłamania się ziemi pod stopami. Były tu i krew żałoby, zgliszcza, ruiny istnień i majątków”.

Kolejna walka o niepodległość w tej sytuacji była niepodobieństwem, byłaby szaleństwem i męczeństwem nadaremnym. Należało zatem wskazać narodowi program taki, który jednoczyłby jego rozbite siły i określił charakter dalszej egzystencji.

Henryk Sienkiewicz przyszedł na świat w 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu w dworku drobnoszlacheckim. Biografia autora „Trylogii” wg znawcy przedmiotu, badacza życia i twórczości prof. J. Krzyżanowskiego zasługuje na miano „poetycznej legendy”. Jest to biografia wychowanka Szkoły Głównej, dziennikarza, podróżnika i reportera, pisarza, który był

i jest dotąd najpoczytniejszym pisarzem poza krajem, społecznika i Polaka – syna narodu pozbawionego państwowości, człowieka, który powiedział:

„IMIĘ PRZECHOWAM, OJCOM DORÓWNAM I PIERWEJ SIĘ ZŁAMIĘ NIŻ ZEGNĘ".

I dotrzymał obietnicy.

„Wyszedł z walącego się dworku drobnoszlacheckiego – pisze J. Krzyżanowski – zakończył zaś swe życie nie jako znakomity mąż stanu, bo nie pozwalała mu na to historia, ale pogrzeb jego w Vevey dowodził, iż cała skłócona Europa żegnała w nim pisarza sławy światowej, a zarazem nieoficjalnego przedstawiciela Polski, która w r. 1916 oficjalnego mieć nie mogła" (J. Krzyżanowski, „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy", Warszawa, PWN, 1966).

W nędznych warunkach, ratując się przed głodem korepetycjami, zdobywał wykształcenie. Wszystko co osiągnie w ciągu swego 70-letniego życia, zawdzięczać będzie pracy, swoim dziesięciu palcom. Będzie też umiał się dzielić tym, co zapracował – z krewnymi, przyjaciółmi i potrzebującymi pomocy. Z niezwykłą bezinteresownością i delikatnością, w 1883 r. odrzucił anonimowy dar w wysokości 15 tysięcy rubli od „Pana Wołodyjowskiego", gdyż jak oświadczył, nie jest to zgodne ani z jego usposobieniem, ani fantazją. Toteż śmiał się z Sienkiewicza jego krawiec nicujący pisarzowi ubrania. Ponieważ ofiarodawca nie chciał wycofać daru, Sienkiewicz przeznaczył go na stypendium dla zagrożonych gruźlicą artystów i uczonych, nie przyjął też majątku ziemianina spod Legnicy Olszewskiego.

Wspomagał St. Witkiewicza, M. Konopnicką, St. Wyspiańskiego, Wł. Reymonta, nie godząc w ich miłość własną. Powodzenie nigdy nie uderzało mu do głowy.

W życiu osobistym był raczej samotny, wcześnie owdowiał, pozostając z dwojgiem dzieci, o które drżał do końca życia. Brak ogniska domowego odczuwał dotkliwie, mimo iż przyjaciół miał wielu. Oni to przede wszystkim zastępowali mu rodzinę. Byli to pisarze, uczeni, malarze (St. Tarnowski, St. Smolka, K. Morawski, St. Witkiewicz i inni). Korespondencja z przyjaciółmi to kopalnia wiadomości o epoce i pisarzu. Dopiero po 20 latach wdowieństwa ułożył sobie życie, żeniąc się z M. Babską.

Kochał podróże. Zwiedził Amerykę Północną, Bliski Wschód, Turcję, Hiszpanię, częściowo Afrykę, bywał we Włoszech, Szwajcarii i Austrii. Żył, pracował głównie za granicą w hotelach, sanatoriach. Ale zaznaczał: „Swoją drogą jestem latawcem, a swoją drogą tęsknię z całej duszy do swoich wszędzie i zawsze".

Oto jak charakteryzuje Sienkiewicza w okresie tworzenia przez pisarza Trylogii, Antoni Zaleski, czyli Baronowa XYZ w książce „Towarzystwo warszawskie":

„Wszystko w tym człowieku jest jakoś dziwnie równe, harmonijne, artystycznie pełne (…). W zachowaniu się spokój, miara, prostota. Nigdy żadnej pozy, nigdy udawania czegoś lub kogoś. Raczej apatyczny aniżeli nieśmiały, nie znosi towarzystwa ludzi mało sobie znanych (…). Czuje dobrze wartość swego talentu i dzieł, niemniej jednak zarozumiały nie jest i nie był nigdy. Przeciwnie, nikt chyba z piszących równie łatwo nie przyjmuje wszelkich rad i wskazówek aniżeli on (…). Natura to na wskroś estetyczna, która wielu rzeczy nie popełnia głównie dlatego, że się nimi brzydzi i że jest zanadto na to wykwintną (…). Skoro znuży go

czczość i szablonowość naszego codziennego życia, wówczas przychodzi mu na myśl Ameryka i wybiera się do Meksyku, to znów do Kalifornii, gotów szukać przygód, rzucać się z oszczepem na niedźwiedzia…".

Służył. Zorganizował społeczną akcję pomocy dla głodujących na Śląsku i kierował nią na łamach „Gazety Polskiej" (1879 r.), a także rozwinął akcję odczytową na rzecz powodzian, gdyż latem 1903 r. powódź zalała liczne wsie Królestwa. Osobiście też brał w niej udział, przekazując dochód z odczytów poszkodowanym. Grupa prelegentów, na której stał czele, dotarła do Częstochowy, Piotrkowa, Kielc, Radomia, Lublina, Łodzi, Kalisza, Kutna, Włocławka, Płocka, Łomży, Sosnowca i Tarnowa. Kiedy mówi się o społecznej pasji H. Sienkiewicza zaszczepionej mu przez profesorów Szkoły Głównej, w ogóle o wszystkich znanych nam ludziach, którzy poświęcili swe życie służbie społecznej, przychodzi na myśl bardzo mądra sentencja Rabindranatha Tagore:

„Spałem i śniłem,

że życie jest radością.

Ocknąłem się i zobaczyłem,

że życie jest służbą.

Zacząłem służyć i zrozumiałem,

że służba jest radością".

Twórczość literacka H. Sienkiewicza obejmuje felietony, listy z podróży, nowelistykę i powieści. W młodzieńczych utworach sięgał do najbardziej trudnej problematyki życia współczesnego. Należąc do młodej prasy (choć nie popierał odcięcia się pozytywistów od tradycji szlacheckiej, widząc w szlachcie z racji jej zasług historycznych podstawę bytu narodowego), rozprawiał się ze sprawcami niedoli chłopskiej, obnażał nikczemność ziemiaństwa, wskazywał na wysokie wartością moralne ludu.

Swój zwrot do historii i powieści historycznych po powrocie z Ameryki wyjaśniał niechęcią do współczesności, zawodem do pozytywizmu, lękiem przed utratą niepodległościowych tęsknot Polaków i wzmagającą się wynaradawiającą polityką zaborców rosyjskich i germańskich. Rozumiał też, że nie w powieści współczesnej spoczywa siła jego talentu – zauważył prof. Wyka.

Wróg naturalizmu, literatury beztendencyjnej stworzył własny model literatury krzepiącej, przywracającej wiarę w niezniszczalne siły narodu, w możliwość odzyskania niepodległości.

W dokumentach i źródłach historycznych szukał wielkości tkwiącej w postaciach i zdarzeniach, którą można by było przeciwstawić karłowatej współczesności. Szukał takich sytuacji, żeby dowieść, że istnieje możliwość wygranej nawet w najtrudniejszych warunkach, bo „nie masz takowych terminów, z których by się wspólnymi siłami przy boskiej pomocy podnieść nie można".

I tak narodziły się powieści historyczne, z których na czoło wysuwają się „Trylogia" i „Krzyżacy". Prof. Ignacy Chrzanowski pisał o „Trylogii": „Wszyscyśmy usłyszeli w „Trylogii" dźwięk czterech pierwszych słów „Pieśni Legionów" „Jeszcze Polska nie zginęła", którą wróg chciał w nas zagłuszyć, która nawet w niektórych duszach już zaczęła głuchnąć, ale która, kiedy ją nam Sienkiewicz zagrał na sercach, oddźwiękła w nich równie głośno jak dawniej – tą samą siłą, tą samą nadzieją, tą samą miłością (…), ale bez porównania szerszą, bo dawniej śpiewała tę pieśń tylko cząstka narodu, a „Trylogia" nauczyła ją śpiewać całe miliony ust i serc polskich (…). Żaden inny utwór literatury naszej, ani Mickiewicz, ani Słowacki, ani Wyspiański nie odegrał – pod względem szerokości wpływu – tak wielkiej roli w procesie uświadomienia, bez którego byśmy nigdy nie odzyskali niepodległości, jak „Trylogia" H. Sienkiewicza".

Podobną funkcję spełnili „Krzyżacy" – powieść jubileuszowa – za jednym zamachem rozprawiająca się z Krzyżakami i bezwzględną polityką pruską i jakże mocno krzepiąca literacką wizją zwycięstwa pod Grunwaldem nie mającą równych sobie.

Henryk Sienkiewicz jest też autorem „Quo vadis" – powieści z życia pierwszych chrześcijan, książki, która rozsławiła pisarza na cały świat i która walnie przyczyniła się do przyznania jej autorowi nagrody Nobla. Powieściami współczesnymi są: „Bez dogmatu", „Rodzina Połanieckich" oraz „Wiry", wyrazem miłości do dzieci i młodzieży „W pustyni i w puszczy".

Dowodem wielkiej popularności powieści Sienkiewicza jest jubileusz, jaki przygotowali w 1900 r. pisarzowi czytelnicy w całym kraju i poza jego granicami. Oddawano hołdy, zarzucano podarunkami, urządzano akademie, odczyty, spektakle teatralne, a ze składek społeczeństwa podarowano Sienkiewiczowi zakupiony niedaleko Kielc – majątek ziemski – Oblęgorek. W czerwcu 1900 r. podczas uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymuje doktorat honoris causa, a w 1904 r. Legię Honorową od rządu francuskiego.

Wielkości Henryka Sienkiewicza nikt nie kwestionuje – stwierdza A. Nofer-Ładyka („Henryk Sienkiewicz", Warszawa 1971, WP). Przeprowadzone sondaże potwierdzały wciąż te same wyniki. Sienkiewicz zwyciężał swych kolegów po piórze. Był popularny bez względu na czasy. Napastliwe ataki, bo te często następowały po każdej kolejnej wydanej powieści, wzmagały poczytność jego książek. Te zawsze znikały z półek księgarskich i tak jest do dziś.

Miarą popularności utworów H. Sienkiewicza było i jest szerokie zainteresowanie krytyki literackiej. Recepcja twórczości i kwestia przekładów na obce języki to temat osobnej wypowiedzi.

Jako pisarz polski, Polak, rzucał cały swój autorytet dla poparcia patriotycznych akcji, sam bywał inicjatorem wielu pięknych, ale jakże trudnych przedsięwzięć.

Występował w obronie praw Polaków pod zaborem pruskim. Ostro i bezstronnie oceniał politykę Bismarcka w ankiecie na łamach tygodnika berlińskiego „Gegenwart". Ogłosił „List w sprawie ofiar wrzesińskich", w którym potępił przemoc i okrucieństwo w stosunku do strajkujących dzieci.

Odważnym wystąpieniem Sienkiewicza – wówczas już laureata Nobla, pisarza o sławie światowej – był List otwarty do Wilhelma II, cesarza niemieckiego i pruskiego przesłany w 1906 r. do pism niemieckich, francuskich i angielskich omawiający wszystkie prześladowania Polaków.

Wreszcie z pomocą tajnej Ligi Narodów w Paryżu w 1909 r. zwrócił się do najwybitniejszych pisarzy, myślicieli, polityków i uczonych z całej Europy z prośbą o wypowiedź, co sądzą o polityce pruskiej wobec Polaków. Ankieta ta – jak zauważa J. Krzyżanowski – utorowała drogę decyzji Kongresu Wersalskiego przyznającej Polsce państwowość w 1918 r.

Henryk Sienkiewicz wiele uczynił dla Polski. Pomnik Mickiewicza w Warszawie na Krakowskim Przedmieściu został wzniesiony z inicjatywy właśnie pisarza.

Gdy w 1905 r. otrzymał nagrodę Nobla w swym przemówieniu mocno podkreślał, że jest synem Polski. Mówił: „… zaszczyt ten cenny dla wszystkich, o ileż jeszcze cenniejszym być musi dla syna Polski. Głoszono ja umarłą, a oto jeszcze jeden z tysięcznych dowodów, że ona żyje. Głoszono ją niezdolną do myślenia, a oto dowód, że działa. Głoszono ją pobitą, a oto nowy dowód, że umie zwyciężać".

Był bardzo ruchliwym i utalentowanym organizatorem wielu akcji o charakterze narodowym. Wspierał swoimi wystąpieniami Macierz Szkolną, wystosował List otwarty Polaka do ministra rosyjskiego (1904 r.) żądając w nim autonomii dla polskiego szkolnictwa. W stosunku do Rosji carskiej uprawiał politykę Konrada Wallenroda. Tak jak całe pokolenie postyczniowe nie wierzył, by czyn zbrojny w sytuacji, w jakiej znajdował się naród, przyniósł Polsce wolność, ale w Polakach podtrzymywał poczucie odrębności narodowej, przypominał chwałę oręża polskiego i manifestował swą wiarę w sprawiedliwość dziejową i nadejście niepodległości.

Pod koniec życia wyjechał do Szwajcarii i tam w Vevey wespół z Paderewskim i Osuchowskim utworzył Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.

Nie doczekał niepodległości. Przed śmiercią wypowiedział rozdzierające serca słowa: „Cierpię niewymownie nad tym, że muszę umierać, nie mogąc ujrzeć Polski mojej wolnej i niepodległej". Tej Polski, o której pisał: „polska ziemia, ona zbożna, jednym łanem się kołysząca, borem zarośnięta, słomianymi strzechami upstrzona, pełna łąk od kaczeńca złotych, pełna bocianów, jaskółek, krzyżów przydrożnych, ona, co słowami „Pochwalony!" wita, a „na wieki wieków" odpowiada; ona wielmożna, ona matka najsłodsza!". Gdyby żył, służyłby jej dalej, bo jak powiedział – „Ojczyźnie nie można za wiele ofiarować: Dla niej choćby ostatni grosz, choćby ostatnia kropla krwi".

Na zakończenie postawmy pytanie. Kim dla nas jest Henryk Sienkiewicz? Jaki jest stosunek współczesnego Polaka do tego dziedzictwa?

Oto garść odpowiedzi:

1. Jest kimś, kto dotrzymał słowa, żyjąc w tak trudnych czasach – zachował dobre imię, swoją polskością i służbą narodowi dorównał ojcom i nie zgiął się przed zaborcą.
2. Jest podróżnikiem, który w swoich listach – reportażach ujawnił bardzo nam bliską ciekawość świata (…)
3. Jest nieprześcignionym mistrzem w kunszcie wypowiadania się w mowie ojczystej. Żeromski miał rację mówiąc, że słowem operował jak szpadą.
4. Jest w dalszym ciągu mistrzem w budowaniu sytuacji zapierających dech w piersi, w snuciu czarownych powieści, w powoływaniu do życia typów literackich. Komóż nie są bliscy i Zagłoba i Podbipięta, Wołodyjowski czy Kmicic? Iluż żołnierzy walczących o wolność zaczerpnęło z „Trylogii" swoje pseudonimy konspiracyjne w czasie I i II wojny światowej?
5. Jest to pisarz nadziei i pocieszenia, miłości, optymista, którego optymizm nie zwalniał od poczucia odpowiedzialności, Jego i jego bohaterów. Sienkiewicz trafiał zawsze w niezaspokojone tęsknoty czytelnika. Wypełniał te miejsca puste, które powstały w wyniku rozziewu między zapotrzebowaniami szerokich kręgów na konkretne utwory a wychodzącą twórczością realizującą swe programowe cele (J. Kulczycka-Saloni).
6. Jest to pisarz, który przypominał swym współczesnym ich rodowód, umacniał korzenie, od których odpadały słabsze jednostki, utrwalał narodową tożsamość. Wciąż podkreślał i przypominał, czym jest honor – dobre imię człowieka.
7. Te funkcje pełnił Sienkiewicz wobec kolejnych pokoleń. Spełnia je wobec nas także dzisiaj.

Sięgajmy po książki Sienkiewicza i czerpmy z nich życiodajne soki. Księgi Sienkiewiczowskie bowiem to centrum polszczyzny, w którym biją niewyczerpane źródła polskości.

Literatura, która zrodziła się wokół życia i twórczości H. Sienkiewicza, jest tak ogromna, że w skromnych ramach odczytu trudno jest przekazać jej bogactwo i sprawić, by portret Henryka Sienkiewicza w 70. rocznicę śmierci pisarza nabrał pełnych rumieńców Życia. Jeśli jednak choć w niewielkiej cząstce to się udało, będzie to dla piszącego – nagroda nadzwyczajna, żołd niezwykle cenny – jakby powiedział Skrzetuski.

*Elżbieta Kurbiel*

Bibliografia:

1. J. Krzyżanowski, *Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, PIW, Warszawa 1966.
2. *Henryk Sienkiewicz dzisiaj. Studia i szkice* pod redakcją J. Z. Jakubowskiego, Warszawa 1968.
3. A. Nofer*, Henryk Sienkiewicz,* Warszawa 1971, WP.
4. J. Kulczycka-Saloni, *Henryk Sienkiewicz,* Warszawa 1966.